

Nowy Sącz, 24 marca. Zawezwano konsulat austriacki w Warszawie, aby przesłuchał pięcioletnią córeczkę Górskiej, świadka czynu Doskowskiego.

Wiedeń, 24 marca. *Wiener Zeitung* donosi, że cesarz nadal starszemu komisarzowi policyi w Krakowie, Janowi Kostrzewskiemu tytuł cesarskiego rady.

Praga, 24 marca. Pomocnik ogrodnika Sacher w Koszrzu otrul dwoje własnych dzieci: 6 letniego syna i trzyletnią córeczkę za pomocą cyankali, potem sam się strulił.

Raab, 24 marca. Biskup Jan Zalka, liczący lat 78. został rażony atakiem apopleksyi, który pozabawił go mowy. Stan biskupa bardzo groźny.

Budapeszt, 24 marca. Właściciel firmy szcokarskiej, Fürstein, został aresztowany pod zarzutem oszustwa, popełnionego przez podstępne zdobycie towarów, wartości 40.000 zł.

Budapeszt, 24 marca. W całych Węgrzech spadły obfite śniegi. W niektórych miejscowościach śnieg dochodzi do wysokości 2 metrów. W miejscowości Szeney śnieg zasypał domostwa.

Wrocław, 24 marca. Dzienniki wczorajsze doniosły o eksplozji w fabryce prochu w Colmersdorff, wskutek której zginęło 2 robotników.

Sejm krajowy.

Lwów, 24 marca.

W dalszym ciągu rozprawy nad popieraniem działalności handlowej Kółek roln. przez Wydział kraj. sprawozdawca p. Romanowicz oświadcza, że imieniem komisji odstąpił od pierwotnego wniosku nie może, jakkolwiek obojętnie przychyliłby się do wniosku p. Merunowicza.

W rozprawie szczegółowej p. Ostapczuk postawił poprawkę, aby z funduszu pożyczkowego popierać także czytelnie ruskiego Tow. „Proświty“, które zajmują się działalnością handlową. Poparł tę poprawkę pp. Nowakowski i Wachnianin, natomiast sprzeciwił się jej p. Merunowicz, zwracając uwagę na to, że tu jest mowa o kółkach rolniczych, które tak samo mogą i powinny krzewić się we wschodniej, jak zachodniej części kraju, zarówno wśród polskiej, jak ruskiej ludności.

Członek Wydziału krajowego p. Sawczak wyjaśnił, że w Wydziale krajowym praktykowało się już dotychczas, iż z funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych udzielano także pożyczek ruskim sklepikom, przy czytelnich „Proświty“ itp. Ostatecznie poparł poprawkę.

Gdy i sprawozdawca p. Romanowicz nie sprzeciwił się tej poprawce, uważając ją jedynie jako wznowienie tego, co się dotychczas dzieje, poprawkę przyjęto.

Uchwalono również wszystkie wnioski komisji z poprawkami pp. Merunowicza i Niezabitowskiego.

P. Romanowicz przedstawił następnie sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w sprawie zakładów sadowniczych w kraju.

Komisja wnosi: przyjęcie tego sprawozdania do wiadomości, upoważnienie Wydziału krajowego do założenia zakładu sadowniczego w Zaleszczykach kosztem 47.805 zł., dalej polecenie Wydziałowi krajowemu, by przeprowadził rokowania z krakowskim Towarzystwem rolniczym o założenie zakładu sadowniczego w okolicy Krakowa, oraz by poczynił u rządu starania o uzyskanie odpowiednich subwencji na te zakłady.

W dyskusji nad wnioskami komisji zabierali kolejno głos pp. Niezabitowski, Czecz, Billiński, Potocki i Zardecki.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisji wraz z poprawkami p. Niezabitowskiego i Zardeckiego.

Na budowę szpitala w Sądowej Wiszni udzielono subwencji w kwocie 5.000 zł.

Przyjęto do wiadomości — bez dyskusji — sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym i dyrekcji Banku udzielono absolutorium z rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1897 r.

P. Merunowicz przedstawił następnie wniosek komisji gminnej, w sprawie wcielenia wsi Skolego do miasteczka Skolego.

Przeciwko temu wnioskowi przemawiał p. Okuniewski, za odroczeniem przemawiali pp. Wachnianin i Sawczak.

Wniosków komisji bronili: referent Merunowicz i rektor Kadyi.

O godz. 3-ciej marszałek z powodu braku kompletu odroczył posiedzenie do wieczora.

Na wieczornym posiedzeniu uchwalono wnioski komisji gminnej w sprawie połączenia wsi i miasteczka Skole. upoważniono Wydział krajowy do porozumienia się z Bankiem krajowym w sprawie objęcia likwidacji Zakładu kredytowego włościańskiego i załatwiono 36 sprawozdań komisji petycyjnej.

O godz. 10 m. 20 wieczorem przystąpiła Izba do generalnej dyskusji nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1899. Pierwszy głos zabrał p. W. Dzieduszycki.

Sprawozdanie szczegółowe odkładamy do popołudniowego numeru.

Do głosu w dyskusji generalnej zapisali się jeszcze pp. Barwiński, Wachnianin, Górski, Andrzej Potocki, Sredniawski i Styła.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 10-tej rano.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 23 marca.

Na wczorajszym posiedzeniu uchwalila Rada nowelę do statutu miejskiego, mocą której ma jej służyć prawo nakładania dodatków do podatków bezpośrednich do wysokości 50%.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono wydzierżawić folwark „Za gajem“ w Błotni p. Millerowi za 460 zł. rocznie. Kontrakt opiewa na lat ośm.

Na koszta konserwacji drogi ze Lwowa do Brzuchowic przeznaczono 500 zł.

Towarzystwu „Harmonia“ uchwalono wypłacić pierwszą ratę kwartalną subwencji 750 zł.

Stypendyum z fundacji sp. Buntowskiego w kwocie 150 zł., nadano Bolesławowi Śliwińskiemu.

Stypendyum z fundacji sp. Karola Kisielki otrzymał uczeń szkoły im. św. Marcina Artur Bakartyk.

Uwolniono 56 uchenie szkoły wydziałowej im. królowej Jadwigi od opłaty połowy czesnego, poczem, po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, prezydent o godz. wpół do 9-tej zamknął posiedzenie, z powodu braku kompletu.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie poufne Rady miejskiej.

KRONIKA.

Z politechniki. P. Bronisław Zangen z Rzeszowa, zdał na politechnice lwowskiej drugi egzamin rządowy (fachowy) na wydziale inżynieryi.

Sejmowa komisja szkolna odbyła wczoraj posiedzenie, na którym uchwalila nie ukrajawiać szkoły polskiej w Białej, ani też szkoły wydziałowej ruskiej we Lwowie, natomiast przyznała subwencję 4.000 zł. na rzecz szkoły białskiej, a 800 zł. na rzecz szkoły wydziałowej ruskiej we Lwowie. Na temże posiedzeniu subskrybowano około 500 zł. rocznej subwencji na szkołę w Białej, którą ofiarodawcy składać będą stale na ręce Towarz. szkoły ludowej w Krakowie.

Całun śniegowy pokrył znów nasze miasto w ciągu dzisiejszej nocy. Jeżeli nie przestanie dalej śnieżyć, do południa będziemy mieli sanne.

Towarzystwo „Bratniej pomocy“ słuchaczy politechniki prosi o umieszczenie następującej notatki:

Na otrzymane liczne zapytania, co do publicznego zgromadzenia w sprawie sprowadzenia zwłok Chopina do kraju, na którym ma być wybrany „zarząd“, oświadczamy, że dotychczas nie otrzymaliśmy odpowiedzi na ważne zapytania, wysłane do Władysława Mickiewicza i kilku innych osobistości. Ponieważ na to zgromadzenie komitet niedzieży musi przybyć z pewnemi wiadomościami dotyczącymi rodziny Chopina, grobu jego w Paryżu, oraz pewnemi danymi co do stanowiska, jakie zajmie rząd francuski w sprawie wydania zwłok. Zwołanie publicznego zgromadzenia zostało odłożone na pierwszą połowę maja.

Za komitet młodzieży technicznej **K. Szczepański. Uniwersytet ludowy w Stanisławowie** uprosił znanego już prelegenta inż. p. Libańskiego, do wygłoszenia pierwszej prelekcji, która odbędzie się w sobotę dnia 25. bm. o godzinie 8 wieczór, w wielkiej sali teatralnej. Tematem jest wykład popularny z astronomii (z przedstawieniem obrazów świetlnych) pt.: „Stożec, ziemia i księżyc“.

Stanisławów, 22 marca. (Od nasz. kor.) Młodzież tutejszego gimnazjum urządziła w tych dniach wieczorek na cześć Szweczenki. Program uroczystości wypełnily deklamacje, spiewy i odczyt o Szweczenice, wygłoszony przez jednego z uczniów tego zakładu.

Ruskie Towarzystwo spiewackie „Bojan“, urządza tu w poniedziałek dnia 27 bm. wieczór muzyczny w teatrze, na dochód restauracji w tutejszej cerkwi. Koncert ten odbędzie się, jak opiewają zaproszenia, pod protektoratem metropolity arcybiskupa ks. Kulowskiego.

Oczekiwany tu nowy biskup stanisławowski, hr. Szeptycki, ma przybyć dopiero w kwietniu lub w maju, dotychczas zaś znajduje się we Lwowie, u OO. Bazylianów.

Zawiązało się tu nowe Stowarzyszenie rękodzielników, jako Towarzystwo im. Jana Kilińskiego. Przewodniczącym jego wybrano p. Franciszka Cukrowicza, inżyniera kolejowego.

W mieście naszym szerzy się szkarlatyna i zaszło kilka wypadków ospy.

Potęga miłości. Coraz częściej spotykamy się z zarzutem, że w dzisiejszych materyalistycznych czasach businessów nie ma już prawdziwej, wielkiej i głębokiej miłości. Tymczasem tak nie jest. Na dowód niechaj posłuży fakt, o którym donoszą z Budapesztu. Znana i ulubiana przez tamtejszą publiczność, spiewaczka miss Harry, piękna i młoda dziewczyna która przybrała tylko angielskie miano, jest zaś rodowitą wiedeńką i nazywa się właściwie Hermina Huber.

Jeszcze dawniej w Wiedniu pokochała ona pewnego młodego oficera i zyskała jego wzajemność. Kiedy kochanka Herminy przeniesiono do Cattaro, pisywała do niego bardzo często, nawzajem liczne odbierając listy. Tak było długi czas. Głosem swoim czarowała publiczność budapeszteńską, a równocześnie i myślą była w Cattaro, ohok niego. Ale dnia 15 bm. otrzymała spiewaczka list okropny. Ukochany doniósł jej, że zamierza się żenić! Rozpacz nieszczęśliwej była tak wielką, że dostała pomieszania zmysłów. Ustrojona w kwiaty, tańcząc i spiewając, zapewniała otaczających, że jest panną młodą. Nieszczęśliwą umieszczono w szpitalu psychiatrycznym.

Rozywki cesarza chińskiego.

Pekiński korespondent biura Reutera opowiada, że cesarz chiński ciągle jeszcze siedzi zamknięty na wyspie w obrębie pałacu. Na dzień wypść łączą z lądem zapomocą zwodzonego mosta. Internowany syn słońca zabija swoje nudy tresowaniem kóz i małp. Z ogromną cierpliwością wyczu ich rozmaitych sztuczek, a zwłaszcza sztuki wskakiwania do pokoju przez papierowe (innych nie ma w Chinach) szyby okien. Cesarzowa matka uskarża się podobno na koszta, które ten sport jej syna za sobą pociąga, ale czemu biedny więzień ma się zająć?

Konkurs. Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, jest od 1 stycznia br. do obsadzenia jedna posada nauczyciela dla ćwiczeń praktycznych w malarstwie pokojowym i dekoracyjnym, tudzież dla rysunków odręcznych.

Kandydaci, zamierzający ubiegać się o tę posadę, winni najpóźniej do dnia 20 kwietnia br. przedłożyć na ręce Dyrektora państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie podanie w języku niemieckim, wystosowane do ministerstwa wyznań i oświecenia.

Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt zaprasza swych członków i tych, którzy są miłośnikami zwierząt na XXIII. walne zgromadzenie, które się odbędzie w sobotę, dnia 25 b. m. o godzinie 4 popołudniu w małej sali ratuszowej.

Wydział Czytelni dla kobiet spełnia miły obowiązek, wyrażając serdeczne podziękowanie komitetowi, który zajął się łaskawie urządzeniem „Dziennika mównego“ na rzecz stypendyum im. Mickiewicza. Składa mianowicie dzięki pani Annie Neumanowej i p. Wojciechowi Szukiewiczowi za redakcję, przeprowadzoną z wielką znajomością i szanownym autorkom i autorom, paniom: Wandzie Nittmanowej i „Nirwanie“ (pseudonim) i pp. Stanisławowi Rossowskiemu, Janowi Kasprończowi, M. Rodociowi, Strocze, którzy raczyli zasilić dziennik swojemi cennymi pracami, jakoteż recytatorom i recytatorkom pp.: Boberkskiej, Wexówny, Kubickiemu, Łozińskiemu i Daszkiewiczowi.

Wydziałowi Kasyna miejskiego, który raczył odstąpić bezpłatnie salę, wydział Czytelni składa także wyrazy wdzięczności. Dochód z wieczorku przyniósł sto kilkadziesiąt złr.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z administracją przy ulicy Chorążczyzny 1. 17.**

Zmarli we Lwowie:
Dnia 20 marca br. Oleksiak Ewa, więzień zakładu karnego, lat 30, gruźlica płuc. — Medyńska Antonina, wdowa po księdzu, lat 58, gruźlica płuc. — Heger Jan Józef, magazynier kolej., lat 36, gruźlica płuc. — Kuperanka Dymitr, żołnierz 95 pp., lat 27, udar serca. — Dyba Zofia, zarobnica, lat 65, gruźlica płuc. — Draniewicz Helena, córka murarza, 13 miesięcy, odra. — Wider Brandla, zarobnica, lat 20, gruźlica płuc. — Beben Michalina, córka szewca, lat 3, zapalenie płuc. — Jakimów Jan, syn zarobnika, lat 15, gruźlica. — Nadel Abraham syn belfera, 5 tygodni, katar żołądka. — Trzy wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 13 osób.

Zmarli:
W Krakowie: Aleksander Pajak, dyrektor szkoły im. św. Floryana w Krakowie, jubilat i zasłużony pedagog, jeden z pierwszych i najgorliwszych członków Towarz. pedagogicznego, uczeń niemal wszystkich zjazdów Tow. pedagog., zmarł d. 23 bm. o godzinie 3 rano wskutek zapalenia płuc. Pokój jego ceniom.

W Mikołajowie: Teresa z Łapczyńskich Ziembowiczowa, wdowa po adwokacie sadowym w 83 roku życia.

W Opatowie: Antonia z Orłnowów Biłomska, małżonka star. inspektora podatkowego, w 68 roku życia.

W Przemyślu: Julian Korypski, dzierżawca dobr ziemskich w Orzechowcach, żołnierz z r. 1863, w 61 roku życia. — Karol Giepert, funkcyjnarzysz kolei państw., w 31 r. z.

W Samborze: Jan Ziemiak, długoletni członek Rady miejskiej, szkolnej i powiatowej, w 63 r. z.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
W piątek 24 b. m. po raz drugi „Pamela“, sztuka w 4 aktach z 7 odsłonach Wiktoryna Sardou przekład M. Sachorowskiego.

W sobotę 25 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu „Malgo Schwarzenkopf“, sztuka ze śpiewami w pięciu aktach Gabryela Zapolskiej.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem „Norma“, opera w 4 aktach Belliniego. Przedostatni występ Teresy Arkłowej.

W niedzielę 26 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Kontrolor wagonów“, komedia w 3 aktach Bissona.

W niedzielę wieczorem o godzinie 7 1/2 „Straszny dwór“, opera w 4 aktach Stan. Moniuszki. Występ Miry Heller, Aleks. Myszugi, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W poniedziałek 27 bm. „Pamela“.

We wtorek 28 bm. ostatnie przedstawienie opery w tym sezonie: „Trubadur“, opera w 5 aktach Verdiego. Ostatni występ Teresy Arkłowej, Miry Heller, Aleksandra Myszugi, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:
W sobotę 25 b. m.: „Colinette“, komedia w 4 aktach J. Leotre i G. Martin (nowość).

W niedzielę 26 bm.: „Colinette“, j. w.

Zbiór ustawy i rozporządzeń administracyjnych, pod redakcją Jerzego Piwockiego, rady namiestnictwa, wyszedł zeszyt 22.

„Przewodnika przemysłowego“ nr. 6 zawiera: Biała a Galicya. — Wisła jako droga handlowa. — Notatki techniczne. — Nauka farbiarstwa w Czechach (korespondencja z Pragi). — O zapobieganiu szkodziwości dymu fabrycznego. — Kronika.

Dyscyplina na morzu.

Ile zwierzęcości tkwi jeszcze w naturze ludzkiej, dowodzą liczne objawy okrucieństwa, spotykane tak dobrze na lądzie jak i na morzu. Na okęcie, gdzie kapitan jest panem życia i śmierci, dzieje się o wiele gorzej. Życie rybaków, pędzących dni, miesiące i lata na oceanie, mało nam jest znane. To też warto posłuchać opowiadania marynarza, który brał udział w polowie wielorybów; opowiadania o dyscyplinie, praktykowanej na jednym z takich okrętów, co się za obrotowcami uganiał.

Ostatnie wypadki (to jest niepowodzenie w polowie) pogorszyły i tak już ponure usposobienie kapitana, to też załodze kazano ciągle ciężko pracować, jak gdyby powodzenie wyprawy zależało od nieustannego szurowania, skrobania i politurowania. Dyscyplina była utrzymywana zaiste na wysokim stopniu doskonałości i nikt nie śmiał zdradzać swego niezadowolnienia z naj-

Tygodnik przemysłowy.

Austro-węgierski obrót mlewa.

Jedną z kwestyj, które przy omawianiu ugody austro-węgierskiej najwięcej spowodowały sporów, był obrót mlewa. Węgrzy w interesie eksportujących młynów węgierskich byli stronnikami a mniejsze młyny austriackie i koła rolnicze przeciwnikami tego urządzenia.

Obrót mlewa, opierający się na postanowieniach rządowych z r. 1882, polega na sprowadzaniu bez cła zboża zagranicznego przez młyny pod warunkiem sprzedania przez nie odpowiedniej ilości mąki za granicę. Ilość mąki została oznaczoną na 70 q za 100 q importowanego zboża przy pszenicy, a na 65 q za 100 q przy żywie. Dowód eksportu mąki miał być dostarczony w przeciągu roku od czasu importu zboża. Naturalnie, że tylko większe młyny, mające odpowiedni kapitał, doskonale urządzenie techniczne i znajomość stosunków handlowych zagranicą mogły wziąć udział w tym obrocie.

Były to w pierwszej linii wielkie młyny węgierskie, mające od swego rządu najdalej idące ułatwienia taryfowe, w Austrii zaś młyny w Tryeście i młyny galicyjskie, importujące mąkę głównie do Niemiec. Miejscami sprzedaży dla wszystkich tych młynów były w pierwszym rządzie Anglia, potem Niemcy, Francja, Szwajcarya i Włochy, a z zamorskich krajów głównie Brazylia.

W pierwszych pięciu latach swego istnienia obrót mlewa odbywał się w bardzo skromnych rozmiarach. W r. 1886 importowały wszystkie młyny austro-węgierskie około 1800 wagonów zboża, a wywóz mąki zupełnie tej cyfrze odpowiadał.

W r. 1887 zachodzi w obrocie mlewa ważna zmiana. W nowej wtenczas wydanej taryfie cłowej cło od żyta z 25 ct. zostało podniesione na 1.50 i z 50 ct. także na 1.50 od pszenicy. W obec tego obrót mlewa stawał się daleko zyskowniejszy i wciąż się powiększał. Każdy z obu rządów mógł teraz sam dla siebie wydawać odnośne pozwolenia młynom, kiedy, aż do tego czasu, było potrzeba także zezwolenia rządu z drugiej połowy państwa.

Aż do r. 1891 przeszkadzała ówczesna walka cłowa z Rumunią zanadto wielkiemu wzrostowi przywozu obcego zboża, ale od tego roku zaczyna się okres, w którym, w skutek wielkich nadużyć w Węgrzech, obrót mlewa spowodował żywe reklamacje, nie tylko nie eksportujących mniejszych młynów austriackich, ale i szerokich kół rolniczych, reklamacje dążące do zupełnego zniesienia obrotu mlewa.

Nadużycia w Węgrzech polegały na tem, że młyny tamtejsze sprowadzały ogromne ilości nie oclonego zboża, a eksportując tylko małe ilości mąki, większą część rzucały na targ austriacki, oczywiście po niższych cenach, podkopując w ten sposób byt tutejszych prawnie postępujących młynów i zniżając ceny zboża, ze szkodą tutejszych producentów. Postępowanie to było tolerowane przez władze finansowe węgierskie, które nie starały się o zabezpieczenie cła wchodowego od zboża i zawsze prolongowały i tak cały rok, wynoszący termin dostarczenia dowodu wywozu mąki. W ten sposób przyszło do tego, że kiedy w r. 1886 dowóz obcego zboża wynosił 1800 wagonów, w r. 1892 wzrósł na 14.000 a w 1893 i 94 na 22.000 wagonów, podczas kiedy wywóz mąki za granicę stał się zmniejszał, aż na koniec przywóz mąki z Węgier do Austrii, który w r. 1882 wynosił około 15.790 wagonów, w r. 1895 doszedł do wysokości 52.000 wagonów. Liczne młyny z tej strony Litawy zostały wtenczas zrujnowane, ogólna uwaga zwróciła się w tę stronę i parlament austriacki w lipcu 1895 uchwalił rezolucją, ażeby rząd tutejszy porozumiał się z rządem węgierskim co do usunięcia obrotu mlewa.

Skutkiem tej energicznej agitacji zostały w styczniu 1896 r. wydane rozporządzenia obu rządów, w których postanowiono, że cło za importowane zboże musi być w gotówce złożone, a będzie oddane tylko za złożeniem dowodu eksportu 100 q mąki za 100 q zboża, i że termin do tego eksportu nie może przenosić 6 miesięcy.

Chociaż te postanowienia dziś jeszcze mające moc prawną, zdają się kłaść skuteczną tamę nadużyciom, to jednak młyny nie eksportujące i rolnicy nie dali się powstrzymać w agitacji za zupełnym zniesieniem obrotu mlewa. Wskazywano mianowicie, że pomimo owych rozporządzeń, ilość importowanego zboża stale się wzmacza, a ilość wywozu mąki wynosiła w 1897 tylko połowę, a w r. 1898 nie wiele więcej jak trzecią część przywiezionego zboża.

Co do tego jednak można odpowiedzieć, że jeżeli podług brzmienia rozporządzenia, zboże importowane było natychmiast oclone, (o czem przecież, bez dowodu przeciwnego, wątpić nie wolno), to zboże to i bez obrotu mlewa, byłoby dla konsumpcji wewnętrznej sprowadzone, wskutek niedoboru własnej produkcji.

Zostaje zatem tylko zarzut, że przez obrót mlewa, pozycja mniejszych młynów eksportujących, jeszcze się staje niekorzystniejszą. Pytanie wielkie jednak, czy nawet zniesienie zupełne obrotu mlewa, wieleby ich położenie polepszyło, gdyż z jednej strony, młyny wielkie rzuciłyby wtenczas na targ we-

wnętrzny wszystkie te najlepsze gatunki mąki, które dotychczas eksportują za granicę, a z drugiej strony zostaje przecież zawsze wyższość, którą mają wielkie przedsiębiorstwa, pracujące najlepszymi maszynami i mające umiejętną organizację kupiecką nad małymi młynami, obrachowanymi na lokalną sprzedaż.

Kwestya ta zupełnie w ten sam sposób przedstawiała się dla młynów i dla rolników we Francji i Niemczech, a jednakowoż obrót mlewa nie tylko został tam zatrzymany, ale rozwija się tak świetnie, że zdołał już opanować część targów opuszczonych w ostatnim czasie przez młyny węgierskie.

Młyny eksportujące w Tryeście i w Galicyi, które dotychczas na inne młyny żadnego szkodliwego wpływu nie wywierały, byłyby także przez zniesienie obrotu mlewa dotkliwie poszkodowane. Nadużycia w tej sprawie wynikały głównie z zadługiego kredytu cłowego, który obecnie jest zniesiony, i z braku kontroli. Jak sprężystą jest w tych sprawach kontrola gdzieindziej, mamy świeżo dowód na skazaniu przez władze niemieckie, właściciela młyna parowego w Elblągu, na karę 500.000 marek za niewywiezienie całej ilości mąki z importowanego bez cła zboża.

Niemcy i Francja bardzo zyskałyby na zniesieniu obrotu mlewa w Austrii w walce konkurencyjnej, którą dotychczas z eksportującymi młynami austro-węgierskimi prowadziły. Wywóz zaś z Austro-Węgier, dla którego ostatnimi czasy z urzędu szukają nowych dróg, byłby znacznie zmniejszony. Potrzebna jest zatem w tej sprawie jak największa przezorność i wszechstronne rozważenie interesów.

Drobny przemysł na prowincyi.

(Korespondencja Słowa Polskiego).

Jaworów, w marcu.

Po długim oczekiwaniu dowiedzieliśmy się narreszcie, że przedłużenie kolei Lwów-Janów do Jaworowa już stanowczo nie nastąpi, a to z powodu, że okolica mało ma lasów i zanadto jest zbliżona do głównej kolei Lwów-Kraków, że zatem kolej ta nie rokuje dostatecznych dochodów. A jednak powiat tutejszy gotów był przyznąć się datkiem stu tysięcy zł. na ten cel, a co do innych powiatów sąsiednich, to i te nie odmówiłyby swej pomocy do tak ważnej akeji. Obecnie kursuje pomiędzy Lwowem a Jaworowem stałe 6 bryk, które wywożą stąd do Lwowa towary mieszane, jak rogózki, wyroby kuchenne, meble białe niebajcowane, drób, dzieciznę, jaja i t. p. Podróż taka trwa 20—25 godzin z podnocowaniem w karczmie.

Około 600 rzemieślników różnej kategorii pracuje tutaj wyłącznie na krajowy wywóz. Jest między nimi 200 rodzin łyżkarzy, wrzecioniarzy, zabawkarzy i t. p. 150 rodzin rzeszociarzy, siciarzy, opalkarzy, 80 stolarzy, 20 garncarzy, których specjalnością są miski, 20 bednarzy, 15 kowali, którzy wyrabiają wspólnie z kołodziejami wozy dla wieśniaków, około 40 szewców, tyleż kuśnierzy, 70 tkaczy i t. p. Oprócz tego jest tutaj wielki skład materiałów surowych szczerkarskich Barsama, który ma swoich agentów poza granicami kraju i państwa, jak na Bukowinie, Śląsku, Czechach, w Niemczech, Rumuni, Rosyi i t. p. Wyrobem szczerok zajmują się kilkadziesiąt osób moźszewskiego wyznania, którzy używają do tegoż wyrobu wiertarek z motorem nożnym. W sąsiedniej wsi Olszaniec około 200 rodzin wyrabia rogózki, koszyczki różnorodne i plecionki z rogożyny. Wyrób ten, a szczególnie ostatni, wprowadził tamtejszy nauczyciel ludowy p. J. Maksymowicz, a daje to tamtejszej ludności stały zarobek. Niemniej szczerok produkuje wieś Żaluże, którym to przemysłem trudni się blisko połowa wsi pod przewodnictwem swego gortliwego nauczyciela R. Bilikowicza, a który obecnie dostał dostawę do dyrekcji kolei państwowej we Lwowie. Miejmy nadzieję, że w ślad za lwowską dyrekcją pójdą i dyrekcye w Krakowie i Stanisławowie; wspierając w ten sposób przemysł ojezysty.

Istniejąca od paru lat krajowa szkoła dla wyrobu zabawek, rozwija się nader pomyślnie. Zapisano się do niej na rok bieżący 36 uczni, przeważnie synów najuboższej warstwy ludności przedmiejskiej. Uczęszczają oni bardzo pilnie i pracują z zapałem, za co otrzymują odpowiednie wynagrodzenie, które wynosi rocznie około 800 zł. Wartość produkcji tego zakładu wynosi około 2000 zł. rocznie, a spodziewamy się, że suma ta będzie się podwajać w miarę postępu nauki i ogromnego popytu na zabawki w naszym kraju, który już teraz się okazał, tak że zakład nie może nawet nastarczyć swoim odbiorcom. Ulepszony przez nauki wyrób zabawek poza szkołą, wzmacnia się także i daje lepsze niż dotąd zarobki. Widzicie z tego, że są tu w okolicy zarodki ruchu przemysłowego, które mogą poważnie się rozwinąć. To też żałujemy szczerze, że dla braku kolejowej komunikacji jesteśmy odcięci od świata — a pocieszamy się tylko przysłowiem: co się odwiecze, to nie uciecze.

Badanie materiałów palnych

z pomocą promieni Roentgena.

Części składowe materiałów palnych okazują znaczne różnice w swej przepuszczalności promieni

x. Podczas kiedy czysty węgiel te promienie przepuszcza, piryty, krzemiany i inne domieszki okazują się nieprzeźroczystymi.

Prof. M. H. Couriot z „Ecole Centrale“ w Paryżu zwrócił w sprawozdaniu, złożonym francuskiej „Academie des Sciencs“ uwagę na tę sprawę, dowodząc, że przy badaniu węgla promieniami x. natychmiast wykrywa się choćby najmniejsze, dla oka całkiem niewidzialne obce domieszki, które na świetlanej powierzchni, użytej przy badaniu, przedstawiają się, jako ciemne plamy lub paski.

Ażeby procentowo oznaczyć ilość zanieczyszczenia, względnie ilość popiołu w próbach, użyto następującej metody. Wzięto pewną ilość sproszkowanego węgla o znanej ilości popiołu, z którego dodając stopniowo sproszkowanego łupku, wytworzono rząd typów normalnych, u których zawartość popiołu rosła od 10 proc. do 10 proc. Te próbki, zawarte w chemicznie czystym papierze, zostały poddane działaniu promieni i otrzymano z nich szereg coraz to mocniejszych cieni, które mogą bardzo dobrze służyć za podstawę do oznaczenia zawartości popiołu w paliwie naturalnem.

Na mocy tych doświadczeń, wymyślił profesor Couriot dowcipny aparat, zapomocą którego będzie można oznaczyć domieszkę obcych ciał aż do 0.005. Szczegóły tego aparatu nie są jeszcze znane, składa się on z pudełka celluloidowego, o kształcie klinowym, którego dwie strony są złączone pod kątem prostym, ostry kąt zaś trzeciej strony tak jest ustawiony, że stoi w oznaczonym stosunku do skali wzdłuż pudełka przytwierdzonej. To pudełko napelnia się proszkiem mającego być badany węgiel i poddaje promieniom x. Widzi się wtenczas, w którym miejscu kłina kończy się przezroczystość i można wyczytać na skali ilość procentową domieszki.

Zastosowanie tej metody do rozmaitych materiałów palnych jest prawie nieograniczone. Nietylko węgiel, koks, ale także smoła, antracyt, elektryczny węgiel lamp, ozokerit, asfalt i grafit może być w ten sposób badany co do ilości domieszki.

Przypływ i odpływ morza jako motor.

W małym mieście portowem Ploumanach w departamencie Cotes du Nord wybudowano przyrząd, który pozwala zużytkować do praktycznych celów siłę wody wytworzoną przez przypływ i odpływ morza. Mianowicie zrobiono wzdłuż brzegu morza groblę niższą od wysokości morza podczas przypływu. Za tą groblą wykopano zagłębienie, gdzie zbiera się woda morska, przypływająca przez wierzchy grobli. Ten rodzaj stawu jest polaczony z morzem przez kanał. Wodociąg ten urządzone służy utrzymują pozni a wody w stawie wyżej od normalnego poziomu morza. W kanale zaś jest umieszczone koło wodne, poruszające maszynę dynamo-elektryczną lub jakąkolwiek inną. Służy, zamykające się same przy wzrastającym przypływie, nie pozwalają wtargnąć wodzie morskiej do kanału w przeciwnym kierunku.

Przy każdym przypływie woda morska napelnia staw, a podczas odpływu kanałem wraca do morza, poruszając owe koło. Naturalnie, że wytwarzanie siły w ten sposób nie może być całkiem regularne; dlatego dla magazynowania siły użyte są akumulatory. Przyrząd ten pracuje ku zupełnemu zadowoleniu jego twórców i należy się spodziewać budowania dalszych na tej samej zasadzie.

Bretania francuska przedstawia pod tym względem najkorzystniejsze warunki. Różnica w poziomie morza podczas przypływu i odpływu, która w otwartym oceanie Atlantyckim wynosi około 3 metry, wynosi przy nadbrzeżu bretańskim około 10 metrów, a czasami nawet 15—18 metrów.

Rozmaitości.

Platyna w Alasce. W czarnym piasku, który się znajduje w łożyskach strumieni górzystych w okręgu Yukon, znajduje się — jak donoszą z Dawson City — nietylko złoto, lecz także platyna i to w znacznej ilości. Dokładna próba, uczyniona z czarnym, z rzeki Hostalingua wyjętym piaskiem, okazała, że tona tego piasku zawiera za 102 dol. złota (a więc 6 uncyi), 9c uncyi platyny, eokolwiek „iridium“ i odrobinę cyny. Licząc platynę tylko po 8 dol. za uncję, otrzymanoby platyny z tony tego piasku za 768 dol.

Dotychczas nie zważano na ten czarny piasek, przeciwnie widziawo w nim przeszkodę w wydobywaniu złota, bo wskutek znanego ciężaru gatunkowego (21.46), platyna pozostawała z eokolwiek lżejszem złotem (ciężar gatunkowy 19.30) w panewkach i nie łatwo się dała od niego odłączyć.

Ponieważ platyna należy do rzadkich metalów — roczna produkcya wynosiła w ostatnich latach pomiędzy 5.000 a 12.000 funtów, z czego część przeważna pochodziła z Uralu — odkrycie to jest bardzo ważnem, jeżeli czarny piasek istotnie się znajduje w tak wielkiej ilości w potokach, wpadających do rzeki Yukon, jak to przedstawiają.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.